



Matmomania przypomina!

Kochasz? Powiedz STOP wariatom drogowym

W numerze:

Strona 2: "bezpieczna" krzyżówka

Strona 3: pieśni kierowcy

Strona 4: wierszyk o Oli

Strona 5: opowiadanie: "Niezapomniane urodziny"

Strona 6,7: opowiadanie: "Nie głupiej! Zwolnij"

Strona 8: wywiad, humor i stopka redakcyjna





Prowadząc nie rozmawiaj przez telefon!

Maja Cetnar



Po wypiciu alkoholu nie wsiadaj do samochodu! Zuzanna Cetnar



Bądź uprzejmy na drodze!

Kamila Mleczyńska

Droga przez ŻYCIE

Na drodze nieopodal Opola
Prowadziła auto Ola
Lecz zamiast trzymać się drogi
wciąż jadła pyszne pierogi

Przez pasy babcia przechodziła
Ola o nią "zahaczyła"
Babcia laską wywijiała
Ola dalej zajadała...

Babcia krzyczy: "Ludzie z drogi!"
Ola na to: "jem pierogi!"

Lecz pierogi to zbyt mało
Pić się Oli jeszcze chciało
W prawej dłoni dwa pierogi
W lewej dłoni puszka coli

Jedzie dalej nasza Ola
Lecz wylała jej się cola
I akurat
los tak chciał -
przed torami Janek stał

Ola w Janka,
Janek w pociąg
Pociąg w ruch
Wielkie BUCH!!!

Nie ma Oli i pieroga,
Ale płynie stąd przestroga-
Gdy prowadzisz - twoja droga
Wiedzie cię przez ŻYCIE!!!

*Praca wspólna redaktorów
Matmomanii*

"Niezapomniane" urodziny

Dwa dni temu odbyły się urodziny mojej kuzynki Oli. Na tej imprezie nie brakowało nikogo. Byłam ja, moi rodzice, wiele naszych bliskich i dalszych znajomych. Goście bawili się znakomicie. Przeróżne zabawy rozśmieszały nas do łez. Czas spędzony na dworze i w domu biegł jak opętany. W końcu nadeszła ta chwila... Tort! Pyszne czekoladowe ciasto rozpląwało się w ustach. Z buzią pełną tortu zauważyłam tatę. Właśnie oblał się winem, co wywołało gromki śmiech biesiadujących. Zrobił to tak niefortunnie, że nawet mama zaczęła się śmiać. Tata - niezdara otrzymał nowy kieliszek, który natychmiast wypełnił się wonnym trunkiem. Obserwację przerwała mi Ola. Wciągnęła mnie do pokoju, bo po co marnować czas z dorosłymi i słuchać jak rozmawiają o polityce? Bawiłyśmy się dalej, nie zwracając uwagi na stół i rozmowy starszych. Było już późno, więc musieliśmy wracać do domu. Z żalem pożegnałam się z Olą i wsiałam do auta. Prowadził tata. Jechaliśmy spokojnie jakieś dwie minuty, ale doszło do wypadku. Tatę pokonało drzewo. Nie zauważył starego dębu. Zginął na miejscu, a mama została ciężko ranna. Codziennie mijam to piękne stare drzewo. Przypomina mi kochanego ojca - duży i silny... Bardzo mi go brakuje... Szkoda, że kora nie zastąpi uścisku, a gałąź mnie nie obejmie!

Agnieszka Olejarz



Natalia i Ewa



Witold



Kinga



Zuzanna i Kamila



Aleksandra



Maja



Monika



Wiktoria

Nie głupiej. Zwolnij!

Część z perspektywy Pawła i Sebastiana.

To był bardzo nerwowy czas w klasach czwartych. Przyszedł dzień zdawania egzaminu na kartę rowerową. Każdy się uczył, każdy powtarzał przepisy ruchu drogowego, a jednak nie wszyscy czuli się pewnie.

Nagle jest! Zadzwoił dzwonek na lekcję i na korytarzu uczniowie zobaczyli nauczyciela, który miał ich pilnować podczas egzaminu pisemnego a wraz z nim szedł... policjant! O nie. Pod wieloma ugięły się kolana ze strachu. Co niektórzy nawet, zaczęli sobie przypominać swoje jakieś głupie wysoki, ale szybko przypomniało im się, że przecież tu chodzi o kartę rowerową a nie o dochodzenie z powodu ich wybryków.

Do egzaminu przystępowali również dwaj uczniowie Sebastian i Paweł, którzy sobie bardzo dokuczali. Byli dla siebie okropni. Wszędzie, gdzie tylko się dało udowadniali, który z nich jest lepszy. Ich rywalizacja była bezwzględna i powoli każdy miał tych dwóch już dosyć.



Aleksandra i Magdalena

Od tej złej strony również zasłynęli w całej szkole.

Na przerwie, przed egzaminem Sebastian zaczepił Pawła:

-Nie dasz rady. Znam każdy przepis lepiej od Ciebie, a jeźdź jak zawodowiec.

-Serio matole? Bo wydawało mi się, że jesteś głupszy od swojego roweru. - odpowiedział Paweł.

-Mój rower przynajmniej ma mózg, czyli i tak więcej o jedną sztukę niż u Ciebie.

Na to zdenerwowany Paweł:

-Jeszcze zobaczysz.

Spotykamy się po lekcjach.

Będziemy się ścigali.

Oczywiście jeżeli zdasz!

Wszyscy usiedli do ławek. Zaczął się egzamin. Sebastian i Paweł byli tak wkurzeni na siebie, że nie mogli myśleć o egzaminie. Gdyby nie nauczyciel i policjant, pewnie zaraz zaczęliby się bić. Po pisemnym egzaminie wszyscy poszli zdawać część praktyczną, czyli jazdę na rowerze na placu manewrowym.

Niestety naszym bohaterom obydwa egzaminy poszły źle. Testy zdali zaledwie jednym punktem powyżej minimum, a jazda ich była za szybka, nerwowa, przez co nie każdy

manewr wykonali poprawnie. Można powiedzieć, że policjant zastanawiał się, czy powinien wydać zgodę na zaliczenie egzaminu. Jednak chłopakom się cudem udało i otrzymali zgodę na wyrobienie karty rowerowej.

Po lekcjach poczuli się obaj świetnie. To nic, że zdali ledwo, ledwo, ale uważali się za bohaterów. Pamiętali o zbliżającym się pojedynku. Myśleli tak naprawdę tylko o nim. Sebastian już czekał na ulicy na Pawła.

-Jesteś? Przyjechałeś? A mamusia ci pozwoliła?- drwiąco spytał.

-Spadaj. Zaraz się przekonamy kto jest maminsynkiem.

Będiesz beczał i smarkał w maminią spódnice, gdy cię pokonam.

W tym samym momencie, po ulicach miasta policja ścigała pijanego kierowcę, który nie zatrzymał się do kontroli. A chłopcy wsiedli na rowery i zaczęli swój wyścig. Oczywiście swój rajd musieli odbyć na ulicy, bo przecież mieli karty rowerowe. Zaczęli nabierać prędkości. Wtedy Paweł zawołał:

-Jestem od Ciebie lepszy!

-Chyba w przegrywaniu!



Agnieszka



Paulina



Zuzanna

Nagle usłyszeli sygnał radiowozu i zobaczyli migające światła z tyłu ich pojazdu.

-Marian! Co to jest? Psy? Skąd się tu wzięły?- zapytał jeden z kolegów Mariana.

-Nie wiem, ale jak się zatrzymam, to mi zabiorą prawo jazdy! Trzymajcie się panowie. Dajemy czadu! Pokażemy glinom, kto tu rządzi.

I wtedy woźny dodał jeszcze więcej gazu, a jego koledzy z uciechy śpiewali głupie piosenki wymyślane na szybko i opowiadać żarty o policjantach. W końcu byli pijani! Wszyscy się śmiali a sytuacja na drodze stawała się niebezpieczna. Nagle Marian wyjechał na skrzyżowanie i... BUM! Potrafił dwóch rowerzystów. Wtedy dopiero się zatrzymał. Zobaczył wśród dwóch chłopców swojego syna Sebastiana. Obydwaj chłopcy leżeli na środku ulicy. Byli strasznie poturbowani i wyglądali jakby mieli połamane prawie wszystkie kości.

-Co ja zrobiłem?...- powiedział Marian z przerażeniem.

Policja od razu zatrzymała Mariana i jego kolegów. Karetki nadjechały błyskawicznie.



Paulina

Obaj jechali tęb w tęb. Zaczęli sobie najeżdzać na koła i szturchać łokciami, żeby wyeliminować przeciwnika i wygrać. Było już niebezpiecznie. Nagle z podporządkowanej ulicy wyjechał samochód prowadzony przez pijanego kierowcę, którego ścigała policja... To był moment! BUM! Paweł i Sebastian wylecieli w powietrze jak z procy, gdy uderzyli w bok samochodu kierowcy – pijaka.

Część z perspektywy pijanego kierowcy.

Woźny Marian po nocnej zmianie w szpitalu, był bardzo zmęczony. On i jego koledzy postanowili odpocząć sobie po pracy przy piwie. Gdy wypili piwo, Marian zaproponował kolegom, że zawiezie ich do domu. Wszyscy się chętnie zgodzili, bo po nocnej zmianie byli zmęczeni a jeszcze po piwie bardziej. Koledzy zaczęli go zachęcać, żeby jechał szybko. Dwa razy pijanemu Marianowi nie trzeba było powtarzać. Dodał gazu i przez środek miasta jechał na pełnym gazie, nie zatrzymując się na żadnych światłach. Wtedy przejechał obok nich radiowóz policyjny, którego nawet nie zauważyli.

Obydwaj chłopcy spędzili cały rok w łóżku na leczeniu. Oczywiście nie trzeba dodawać, że karty rowerowe zostały im odebrane. Trzeba też dodać, że mieli jeszcze sprawę w sądzie rodzinnym i naprawdę mogła się ta przygoda podwójnie źle skończyć. Na dłuższy czas stracili zdrowie, a mogli jeszcze stracić swoje domy, gdyby sąd zamknął ich w ośrodku poprawczym.

Plusy były takie, że Marian przyrzekł nigdy więcej nie pić alkoholu, a Sebastian i Paweł się pogodzili i zostali najlepszymi przyjaciółmi.

Witold Lipski



Aleksandra



Emilia i Anna

Wywiad

z panem Marcinem Hofmanem instruktorem nauki jazdy.

Co jest podstawą bezpiecznej jazdy?

Podstawą bezpiecznej jazdy jest zdrowy rozsądek i bezwzględne podporządkowanie się przepisom Kodeksu Drogowego. Kodeks jest takim absolutnym minimum, które zapewnia nam bezpieczeństwo w ruchu drogowym.

Od jak dawna jest Pan kierowcą? Czy niebezpieczne jest spożywanie posiłków i rozmowa przez telefon podczas jazdy?

Jestem kierowcą od 20 lat i z własnego doświadczenia wiem, że spożywanie posiłków i rozmowa przez telefon osłabiają naszą koncentrację. Zatem wpływają na pogorszenie bezpieczeństwa na drodze. Poza tym przepisy dokładnie określają, że używanie telefonu jest zabronione bez zestawu słuchawkowego czy głośnomówiącego.

Czy według Pana nowy blok reklamowy „stop wariatom drogowym” lub „10 mniej” przynosi skutki?

Ostatnie kampanie w tv, niejako zrzucają odpowiedzialność za bezpieczeństwo na kierowców. Tymczasem popatrzymy, jak zachowują się piesi... Z drugiej strony kierowcy nie zwracają uwagi na pieszych a powinni.

Czy wyobraźnia ludzka nie jest czasem ważniejsza od przepisów?

Oczywiście, że przepisy nie zwalniają z myślenia. Zdrowy rozsądek jest zawsze wskazany. Nie tylko na drodze.

Wywiad przeprowadziły: Magdalena Lisicka, Agnieszka Olejarz, Paulina Pluta.

Humor o kierowcach

Policjant zatrzymuje samochód, którym jadą trzy osoby.

- Gratuluję - mówi policjant - jest pan tysięcznym kierowcą, który przejechał nową szosą. Oto nagroda pieniężna od firmy budującej drogi!

Obok pojawia się reporter i pyta:

- Na co wyda pan te pieniądze?

- No cóż - odpowiada po namyśle kierowca - chyba w końcu zrobię prawo jazdy...

Żona kierowcy z przerażeniem:

- Nie słuchajcie go panowie... On zawsze lubi żartować, gdy za dużo wypije!

W tym momencie z drzemki budzi się, siedzący z tyłu dziadek i widząc policjanta zauważa:

- A nie mówiłem, że skradzionym samochodem daleko nie zajedziemy!...

Przed bramą nieba staje ksiądz i kierowca autobusu. Święty Piotr mówi:

- Ty kierowco do nieba, a Ty księżu do czyścica.

- Ale czemu tak? - pyta ksiądz.

- Bo widzisz, jak Ty prawieś kazania to wszyscy spali, a gdy on prowadził autobus to wszyscy się modlili.

Idzie Jasio do szkoły i patrzy a na tabliczce napis: "Kierowco nie przejeżdżaj dzieci!"

Jasio po chwili dopisał:

"Lepiej poczekaj na nauczycieli!"

Źródło: internet

Redakcja

Klasa 4a: Witold Lipski. **Klasa 4c:** Kinga Zaborowska, Maja Cetnar. **Klasa 4d:** Anna Ślosarczyk, Emilia Ślosarczyk, Ewa Zybala. **Klasa 5a:** Natalia Stacha. **Klasa 5c:** Katarzyna Maćkiewicz, Paulina Kasia, Monika Wieczorek. **Klasa 6b:** Zuzanna Cetnar, Aleksandra Kotowicz, Magdalena Lisicka, Kamila Mleczyńska, Agnieszka Olejarz, Paulina Pluta, Wiktoria Polak, Aleksandra Warchał.

Opiekunowie gazetki: Zofia Stacha, Artur Biskup.
mail: matematyka.sp17@op.pl

